Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 18 sierpnia 1936 r. | Nr. 95

Zbiory w Polsce

a na rynkach światowych trwa zwyżka cen.

Zniwa w Polsce ukończone. Ustał dźwięk kos i sierpów, a na miejscu falujących doniedawna łanów zbóż rozpościerają się ścierniska. Po stodołach u rolników pełno. Zbiory w tym roku były dobre, w niektórych okolicach przewyższały niemal o połowę zbiory zeszłoroczne, jak n. p. lubelszczyźnie i na Wołyniu. Jedynie w kilku powiatach grad i huragany poniszczyły zboża i zbiory w tych okolicach wypadły gorzej. Na ogólny wynik zbiorów w całej Polsce zniszczenia te mają wpływ mały. Chleba więc w Polsce nie zabraknie. Ziarna mamy pod dostatkiem. Rozporządzamy też sporą nadwyżką, którą możemy wyeksportować. I to właśnie napawa nas otuchą na poprawę sytuacji w rolnictwie.

Doniedawna można było sprzeczać się o to, czy posiadanie tej nadwyżki jest dobre dla polskiego rolnictwa, czy też lepsze byłoby ograniczenie zbiorów do kwoty zewnętrznego zapotrzebowania. Przy nadwyżce bowiem, którą trzeba eksportować, ceny na naszym rynku związane były ściśle z niskim poziomem cen na rynkach międzynarodowych. Brak nadwyżki uwalniał nas od tego związku i moglibyśmy łatwiej oderwać się od cen światowych. Zwolennicy tej tezy wyrzekali więc na urodzaje i ukuli najniesłuszniejszy pod słońcem aforyzm o klęsce urodzaju. Na szczęście poglądy tego rodzaju zbankrutowały. Polski bilnas handlowy potrzebował i potrzebuje wywozu rolniczego. Im większe więc byłyby nadwyżki produkcji rolnej, tem lepiej i dla całego kraju i dla rolnictwa. Istota zagadnienia spoczywała i spoczywa jedynie w poziomie cen, osiąganych za wywożone artykuły rolnicze. Gwałtowna zniżka cen sprzed paru lat zmusiła nas do zwiększenia wywozu rolniczego, aby uzyskać ten sam rezultat walutowy. Na przeszkodzie stanęły barjery celne i ograniczenia, wprowadzone w wielu państwach importerskich, które za pozwolenie wywozu zbóż żądały conajmniej takiego samego pod względem wartości zakupu ich towarów przemysłowych. Stąd też powstały trudności w naszym eksporcie rolniczym i stąd ceny na rynku wewnętrznym nie mogły być oderwane od cen światowych.

W tym roku sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie. Wprawdzie ograniczenia importowe obowiązują w dalszym ciągu i są może nawet bardziej rygorystyczne, ale obecnie nie będą stanowić one tak jak w poprzednich latach, zapory nie do przebycia. Ziarno na chleb ostatecznie trzeba sprowadzić i każdy rząd w kraju importerskim, mimo wysiłków powiązania tego importu ze swym eksportem, musi dopuścić do wwozu zboża. Czego jak czego, ale chleba może domagać się społeczeństwo w każdym kraju i niema takiego patrjotyzmu gospodarczego, dla którego społeczeństwo jakiegoś kraju chciałoby się wyrzec chleba.

Tymczasem ziarna na świecie, przynajmniej obecnie z północnej półkuli, nie będzie zbyt dużo. Zawiodły zbiory pszenicy w Ameryce, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Kanadzie. Mniejsze są też w tym roku zbiory pszenicy we Francji i w południowych krajach europejskich. Niewiadomą stanowi znowu Rosja Sowiecka. Nie wiemy jeszcze, jakie były w tym roku zbiory, i czy rząd sowiecki zdecyduje się na eksport i po jakiej cenie. Przypuszczać należy jednak, że jeśli będzie eksportował, to już nie po cenach dumpingowych, poniżej kosztów własnych, jak to czynił kilka lat temu. Poniesione wówczas straty przez Rosję zabezpieczą świat przed tego rodzaju eksperymentami, wprowadzającemi chaos na rynkach światowych.

Jedynie więc w krajach Europy środkowej zbiory są dobre. To też kraje te będą eksportowały więcej, niż zazwyczaj. Wobec braku pszenicy w Stanach Zjednoczonych, lukę tę wypełnić będzie musiała Kanada, która sama posiada ziarna stosunkowo niewiele. Zbiory kanadyjskie wyniosą prawdopodobnie 6,3 miljona ton, gdy w ostatnim pięcioleciu wynosiły one przeciętnie 9,6 miljona ton. Wobec tego, że Australja i Argentyna aż do nowych zbiorów, a więc do stycznia 1937-go roku nie będą mogły zboża wywozić, gdyż nie posiadają już nadwyżek, rynek europejskich państw, importujących zboże, zasilać będą musiały kraje środkowo-europejskie, a w ich rzędzie i Polska, 400 tysięcy ton, a na Węgrzech — 700 tysięcy ton pszenicy. Polska nie posiada wprawdzie nadwyżki pszenicy, ale zapowiadająca się, a nawet już rozpoczęta zwyżka cen pszenicy, wpłynie na wzrost ceny żyta, które będziemy eksportować.

Mocna tendencja dla pszenicy na rynkach amerykańskich i zachodnio-europejskich trwa nadal. W Stanach Zjednoczonych obawiają się, że zbiory kukurydzy i siemienia lnianego również będą niepomyślne, co może spowodować częściowy brak paszy. Prawdopodobnie pewa ilość pszenicy, zwłaszcza gorszej jakości, zostanie spasiona, co jeszcze bardziej zwiększy zapotrzebowanie na pszenicę. Dziś już oblicza się w Stanach Zjednoczonych, że trzeba będzie importować około 30 miljonów buszli pszenicy.

Całokształt sytuacji na rynkach zbożowych jest więc dla polskiego wywozu rolniczego pomyślny. O spadku cen niema mowy. Sfery giełdowo-handlowe spodziewają się raczej dalszych zwyżek, które może zahamować jedynie wyjątkowo dobry urodzaj na półkuli południowej, gdzie zbiory odbywają się w styczniu. Pierwsze półrocze tegorocznej kampanji rolniczej przyniesie więc może nam bodaj pokaźne zyski, w każdym razie o wiele wyższe, niż w latach poprzednich.

Godzinna rozmowa dwu wodzów

Gen. Gamelin złożył hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Kompanję honorową powitał po polsku.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie, w kilka chwil po zainstalowaniu się w apartamentach hotelu Europejskiego, szef sztabu francuskiego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, gen. Maurycy Gamelin, udał się w towarzystwie przydzielonego mu na czas pobytu w Polsce mjr. Axentowicza po generalnego inspektora sił zbrojnych, aby złożyć wizytę gen. Smigłemu-Rydzowi.

Wizyta ta trwała godzinę. Naczelni wodzowie armji polskiej i francuskiej przeprowadzili podczas niej wstępne rozmowy na najistotniejsze tematy dotyczące zagadnień wojskowych, wynikających z przymierza obu armij.

Rozmowa przeprowadzona była sam na sam.

Po powrocie do hotelu Europejskiego gen. Gamelin rewizytowany był przez gen. Smigłego-Rydza.

Bezpośrednio po tem gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej, gdzie w ścisłym gronie spożył śniadanie, po którem odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Noelem.

O godz. 5-ej po poł. gen. Gamelin rozpoczął składanie wizyt. Kolejno był u prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, u ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, u min. spr. zagranicznych p. J. Becka i u szefa sztabu głównego, gen. Stachiewicza.

Z gen. Stachiewiczem gen. Gamelin odbył dłuższą rozmowę na tematy, interesujące oba sztaby.

O godz. 8-ej wieczorem w salonach hotelu Europejskiego, gen. Smigły-Rydz wydał obiad na cześć gen. Gamelina.

Podczas obiadu, w którym uczestniczyli wyłącznie przedstawiciela wojskowości obu państw, wymieniono toasty, nacechowane serdecznością żołnierską.

Hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem odbyła się na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie podniosła uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez bawiącego w Warszawie generalissimusa wojsk francuskich gen. Gamelin.

Koło pomnika ks. Józefa Poniatowskiego stanęła kompania chorągwiana 30 p. s. k. z orkiestrą. na czele z dowódcą pułku płk. Grzędzińskim.

Opodal stanęli wyżsi oficerowie, oczekując na przyjazd gen. Gamelin.

Przybyła również liczna kolonja francuska.

Na chodnikach naprzeciwko pomnika stanęła tłumnie publiczność. O godz. 11-ej przybył na plac gen. Gamelin w towarzystwie attaché wojskowego francuskiego w Warszawie gen. D'Arbonneau, mjr. Axentowicza oraz towarzyszących mu oficerów francuskich mjr. Petiben i kpt. Laleque.

Gen. Gamelin przywitał się z oficerami polskimi, poczem skierował się w stronę kompanji honorowej.

W tym momencie rozległy się dźwięki Marsyljanki.

Po wysłuchaniu hymnu francuskiego w postawie na baczność, gen. Gamelin przeszedł następnie przy dźwiękach marsza generalskiego przed frontem kompanji chorągwianej, poczem pozdrowił żołnierzy w języku polskim „Czołem kompanja".

Gromkie „Czołem panie generale" było odpowiedzią na słowa gen. Gamelin.

Następnie gen. Gamelin w towarzystwie oficerów polskich złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, przepasany wstęgami o barwach narodowych francuskich.

W chwili składania wieńca orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po złożeniu wieńca gen. Gamelin wpisał się do księgi pamiątkowej, poczem żegnany entuzjastycznemi okrzykami zgromadzonej tłumnie publiczności odjechał do swych apartamentów.

Następnie o godz. 1.30 minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki podejmował gen. Gamelin śniadaniem.

Wieczorem odbyło się w ambasadzie francuskiej przyjęcie wydane na cześć generała przez ambasadora Noela.

Na przyjęciu obecny był generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigły, premjer gen. Sławoj-Składkowski, ministrowie Kasprzycki, Beck i inni.

Po obiedzie odbył się w ambasadzie raut.

Polska na razie Niemcom potrzebna.

Lwowska „Chwila" otrzymała od swego katowickiego korespondenta egzemplarz instrukcyj wydanych przez niemieckie ministerstwo propagandy a naświetlających cele polityki niemieckiej w stosunku do Polski. — W przetłumaczeniu instrukcje te za których autentyczność „Chwila" bierze pełną odpowiedzialność brzmią jak następuje.

„W myśl wskazówek odnośnych kierowników ministerstwa Rzeszy dla oświecenia i progandy należy w całej prasie niemieckiej zaniechać politycznych akcyj przeciw Polsce, t. zn. wyliczania prześladowań niemieckich grup w Polsce itd. by nie przeszkadzać dziesięcioletniemu paktowi polsko-niemieckiemu o nieagresji. Jak jednak poufnie się wyjaśnia, nie oznacza to żadnego poświęcenia interesów w Polsce, lecz stwierdza, że rozwiązanie tego zagadnienia nastąpi w drodze specjalnych zarządzeń zewnętrzno-politycznych przez rząd Rzeszy. W tej chwili Polska jest potrzebna dla rozwiązania sprawy Kłajpedy i Gdańska. Kłajpeda i Gdańsk mają po zniesieniu „korytarza" być wcielone do Rzeszy a Polska ma być częściowo odszkodowana w Litwie.

Rozstrzelanie wodzów powstania

Z okrzykiem: „Niech żyje wolna ojczyzna!" szli na stracenie dwaj generałowie hiszpańscy.

BARCELONA. Wczoraj rano na froncie Mont Juich w Barcelonie, rozstrzelani zostali generałowie Godded i Buriel, Egzekucja odbyła się o godz. 6.20 rano.

Wiadomość o rozstrzelaniu rozeszła się lotem błyskawicy po całej Hiszpanji. Początkowo nie wierzono, aby wiadomość ta była prawdziwa.

Rząd powstańczy w Burgos, chcąc ratować skazanych na śmierć generałów, zawiadomił władze madryckie, iż na wypadek wykonania wyroku, zarządzi stracenie oficerów wojsk rządowych, którzy wpadli lub wpadną w ręce powstańców.

O wykonaniu wyroku śmierci zadecydowała rada ministrów, która po kilkugodzinnych burzliwych obradach postanowiła nie występować do prezydenta republiki z wnioskiem o ułaskawienie skazanych.

Gdy tylko wiadomość o stanowisku rady ministrów dotarła do Barcelony, ogłoszono ją przez radjo ludności.

Do skazanych na śmierć generałów udał się dowódca garnizonu wojskowego w Barcelonie i oznajmił im, że za kilka godzin wyrok będzie wykonany.

Na pytanie czy mają ostatnie życzenia i jakie — obydwaj generałowie odpowiedzieli przecząco.

Na dwie godziny przed egzekucją, do cel, w których przebywali generałowie, przyszedł ksiądz.

O godz 5 min. 45 wyprowadzono obydwu generałów pod eskortą plutonu żołnierzy i specjalnie delegowanych oddziałów gwardji cywilnej i milicji ludowej.

Skazańców, ubranych w galowe mundury, przewieziono autem ciężarowem na miejsce kaźni, gdzie w czworoboku ustawione były dwa bataljony wojska.

Skazanym odczytano wyrok śmierci.

Wojsko sprezentowało broń.

Do ustawionych pod murem fortecznym generałów podszedł ksiądz i pobłogosławił ich krzyżem.

W chwilę potem zbliżył się jeden z oficerów eskortujących z zamiarem zawiązania oczu skazanym, ci jednak nie zgodzili się na to.

Zagrały znów bębny śmiertelnym werblem.

Dowodzący plutonem egzekucyjnym oficer dał znak szablą.

W tej chwili obaj generałowie wznieśli okrzyki: Niech żyje wolna i wielka Hiszpanja!

Okrzyk ten zdusiła krótka salwa karabinowa.

Radjo powstańcze, które w ciągu dnia podawało kilkakrotnie opis egzekucji, poprzedzało komunikaty swe odegraniem pieśni „Voluntarios", która stanowi hymn powstańców.

Gen Gamelin na ćwiczeniach w Rembertowie.

WARSZAWA. Prawie cały dzień piątkowy gen. Gamelin spędził poza Warszawą, gdyż już o godz. 8 min. 30 w towarzystwie gen. d'Arbonneau i mjr. Axentowicza udał się do Rembertowa.

Tu oczekiwał go minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inpektor armji generał Fabrycy i kilku generałów, którzy udzielali objaśnień generalissimusowi francuskiemu.

Po zwiedzeniu różnych urządzeń ośrodka wyszkolenia wojskowego, znajdującego się w Rembertowie, i przypatrzeniu się ciekawym ćwiczeniom piechoty w polu gen. Gamelin był podejmowany przez gen. Kasprzyckiego śniadaniem w miejscowym kasynie oficerskim.

Godziny popołudniowe spędził gen. Gamelin u siebie w hotelu, pracując wraz z przybyłymi z nim oficerami.

Wieczorem o godz. 20.30 odbył się obiad na cześć gościa francuskiego u p. ministra spraw zagr. Becka. Wzięli w nim udział gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu, przedstawiciele generalicji francuskiej i polskiej oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Tak jak w 1920 r...

Wódz powstańców do Polaków.

CASABLANCA. Szef sztabu głównej kwatery powstańczej w Marokku gen. Armada udzielił wywiadu korespondentom PAT dla prasy polskiej na temat ruchu powstańczego w Hiszpanji.

Wyjaśniając, że celem powstania jest walka z nierządem i że po zwycięstwie, którego powstańcy są pewni, wojsko odda władzę rządowi, gen. Armada oświadczył:

Nie walczymy w tej chwili ani za monarchję, ani za republikę, ani za dyktaturę. Tylko za Hiszpanję.

Proszę powiedzieć Polakom, że tak jak Polacy w r. 1920 pod wodzą nieodżałowanego Marszałka Piłsudskiego obronili swój kraj i całą Europę na północy od bolszewizmu, a tem samem uratowali prastarą kulturę łacińską i cywilizację europejską od zagłady, tak samo i my — powstańcy hiszpańscy — walczymy za naszą Ojczyznę i o tę samą sprawę od zachodu. Niech żyje Polska! Wy nas zrozumiecie.

Konsumcja cukru w lipcu r.b.

W ciągu lipca r.b. sprzedano cukru białego na rynku wewnętrznym 47.148 ton, podczas gdy w analogicznym miesiącu roku ubiegłego 34. 761 ton, co stanowi wzrost sprzedaży o 12.386 ton, czyli 35,6 proc.

Od początku kampanji cukrowniczej. t.j. od 1 października roku ubiegłego do końca lipca r.b. sprzedano ogółem 289.546 ton cukru, wobec 250.812 ton w takimże okresie kampanji ubiegłej. Zwyżka sprzedaży za ten okres wynosi 38.734 tony, co stanowi 15,4 proc.

Pogłoska londyńska o pożyczce dla Polski.

W ostatniem wydaniu londyńskiego „Daily Express" ukazała się wiadomość, jakoby między Polską a Francją prowadzone są rokowania o pożyczkę 40 miljonów funtów sterlingów, co odpowiada kwocie 1 miljarda złotych.

Wiadomość ta połączona jest z informacjami o wizycie gen. Gamelin w Polsce.

Miasto Poznań na F. O. N.

POZNAN. Delegacja zarządu miasta Poznania z prezydentem miasta Więckowskim na czele wręczyła dzisiaj p. wojewodzie poznańskiemu Maruszewskiemu czek na kwotę 100.000 zł jako dar miasta Poznania na Fundusz Obrony Narodowej.

Motocyklista z Niemiec ranny w tranzycie przez Polskę.

Tczew. Na szosie tranzytowej Tczew — Chojnice, łączącej Niemcy z Prusami Wschodniemi w Czarlinie pod Tczewem na słynnym już „zakręcie śmierci" wywrócił się jadący z nadmierną szybkością niemiecki motocyklista tranzytowy, urzędnik bankowy Augustyn Zak, lat 29, zamieszkały w Paltz pod Cobbusem (Niemcy).

Upadek był tak ciężki, że motocyklista doznał skomplikowanego złamania prawego obojczyka i ciężkiego okaleczenia głowy.

Ciężko rannego Zaka w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

Samobójstwo na statku „Gdynia".

Wystrzałem w usta odebrał sobie życie.

W niedzielę na pokładzie statku „Gdynia", utrzymującego komunikację przybrzeżną, popełnił samobójstwo 28-letni książkowy Leon Jasiński, zamieszkały w Gdyni. Statek płynął z Jastarni do Gdyni. Około godz. 4 po poł., kiedy statek znajdował się w pobliżu portu gdyńskiego, Jasiński usiadł na burcie, wydobył rewolwer i na oczach licznych pasażerów strzelił sobie w usta. Po strzale bezwładne ciało desperata runęło do wody i natychmiast poszło na dno. Przed popełnieniem samobójstwa Jasiński zdjął marynarkę i porzucił ją na pokładzie, co ułatwiło później ustalenie jego personalij z papierów, które znaleziono w kieszeniach. Powody desperackiego czynu nie są znane, wiadomo tylko, że nieszczęśliwy od dłuższego już czasu zdradzał silną depresję duchową, sposób pozbawienia się życia zaś musiał już przedtem dokładnie obmyśleć, gdyż wysłał nawet list do swej siostry, bawiącej na wywczasach w Jastarni z prośbą, aby przyjechała zabrać jego rzeczy.

Samobójstwo dwu Polaków w Stan. Zjedn.

W jednym z hoteli w Milwaukce popełnił samobójstwo w wannie napełnionej wodą profesor Fabian Kubacki, nauczyciel języka polskiego i matematyki w szkole zawodowej im. Kościuszki.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. S. p. Kubacki urodzony był w Ameryce, ale kształcił się w Polsce, gdzie uzyskał dyplom inżyniera leśnego. Nie mogąc w tej dziedzinie znaleźć pracy w Stanach Zjednoczonych przerzucił się do innego zawodu, w którym nieźle mu się powodziło.

W Cleveland popełnił samobójstwo znany adwokat Polak S. A. Titun, prezes gminy Związku Nar. Polskiego i były radca prawny konsulatu Rzplitej w Pettersburgu. Zmarły powszechnie lubiany i szanowany obywatel, znajdował się w trudnościach finansowych, które prawdopodobnie popchnęły go do rozpaczliwego kroku.

Przeżycia własne

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

41 (Ciąg dalszy)

Po kilku dniach zachorowałem na febrę. Udałem się więc do lekarza, który stwierdził, że mam około 40 stopni gorączki, umieścić mnie w szpitalu, ani zwolnić tymczasowo od kary nie chciał, tłumacząc się wyraźnem zakazem kapitana. Musiałem więc dalej leżeć w „grobie".

W międzyczasie o tem wypadku dowiedział się sierżant rodak, nazwiskiem Hładyn, który który napisał list anonimowy do naszego pułkownika. Ten natychmiast przybył do obozu, kazał mnie zawołać i wyjmująo list spytał mnie: „Kto wam to pisał ?" — „Nie wiem" — odpowiadałem. Domyślałem się jednak kto to mógł uczynić, jednakowoż domysłów swych nie wyjawiłem, gdyż memu rodakowi groziła za anonim degradacja. Następnie zaczął mnie wypytywać jak sprawa właściwie się przedstawiała i czy na potwierdzenie swego zeznania mogę podać świadków i to jedynie Francuzów. Na szczęście było kilku takich, którzy w krytycznej chwili przyglądali się zajściu. Ci zeznali jak rzeczywiście było i na tej podstawie zostałem zwolniony z „grobu".

W tym czasie obóz nasz znajdował się w pobliżu kolonji hiszpańskiej Ifri z czego kilkudziesięciu z legjonistów skorzystało i uciekło na jej terytorjum. W obozie była także kawalerja Legji. Ci uciekali najczęściej z koniem i z całym rynsztunkiem. Co się stało z uciekinierami tego dokładnie nie wiem. Faktem tylko było, że Hiszpanja ich w ręce władz francuskich nie wydała, napewno natomiast zaciągnęła do służby w swej Legji. Jak już wspomniałem, Hiszpanja nie zezwoliła wojskom francuskim przejść przez terytorjum swej kolonji, a w trakcie walk obstawiła wojskiem granicę, aby uniemożliwić przejście Arabom. Żołnierze z Legji hiszpańskiej, którzy strzegli granicy, kupowali od nas żywność, więc miałem sposobność z nimi mówić. Z ich opowiadania wynikało, że życie w ich Legji było dużo lepsze niż u nas. Naprzykład my nosiliśmy wśród okropnego gorąca trzewiki skórzane, oni zaś mieli pantofle, na których kupno otrzymywali co 14 dni pieniądze. Prócz tego otrzymywali specjalną pensję na żywność, z której część dawali swemu dowódcy kompanji, a ten już musiał się troszczyć o ich nakarmienie. Nic więc dziwnego, że nasi legjoniści uciekali do Legji hiszpańskiej. Ponadto wypadki rozgrywające się dziś w samej Hiszpanji, świadczą o dzielności, karności i umiłowaniu swego wodza, co nie może być wynikiem nieludzkiego obchodzenia się z żołnierzami, jak to miało miejsce w Legji francuskiej.

Pewnego razu miałem służbę przy jednym z odcinków muru naszego obozu. Było to wieczorem. Nagle zjawił się kucharz i prosił mnie, abym go wypuścił z obozu. Przyczyną chęci wyjścia z obozu były Arabki, które przychodziły pod sam obóz. Były to przeważnie słomiane wdówki, których mężowie znajdowali się w szeregach buntowników. Prośbom kucharza stanowczo odmówiłem, nie chcąc w razie jakiegoś zajścia brać na siebie odpowiedzialności. Wobec mej odmowy poszedł do drugiego wartownika, który pilnował innego odcinka z prośbą, aby go wypuścił, gdyż chce jedynie wziąć swój nóż z kuchni, a która znajdowała się poza obrębem obozu. Ten go wypuścił. Po jakimś czasie od strony kuchni rozległy się przeraźliwe krzyki, na odgłos których wypadli z namiotów podoficerowie. Ci zaczęli wypytywać, kto znajduje się poza obrębem obozu i wreszcie dowiedzieli się prawdy. Kucharz widocznie należał do zboczeńców, gdyż zastano go w momencie, gdy dusił swą ofiarę. Przyprowadzono go do obozu i związano. Podoficerowie nie wiedzieli jak go ukarać, wreszcie zdecydowali się przywiązać go do łańcucha między mułami. Ja oprócz pilnowania swego odcinka muru, miałem poleconą pieczę nad mułami, które znajdowały się w pobliżu. Gdy nadszedł szef-sierżant oświadczyłem mu, że nie chcę mieć człowieka na sumieniu go odwiążę. Łatwo przecież mógł jeniec ponieść śmierć od uderzenia kopytem, a winę zwalonoby na mnie, ponieważ i jego także miałem pilnować. Na tę chwilę nadszedł kapitan, któremu to samo powiedziałem. Wobec mej stanowczej postawy, kapitan kazał odwiązać nieszczęśliwca. Na drugi dzień przy raporcie wezwał mnie szef kompanji, któremu znów powiedziałem kilka słów prawdy o cywilizacji francuskiej. Krzyczał na mnie i ukarał 4 dniowem pozbawieniem żołdu za niesubordynację. Wyższej kary nie wymierzył mi dlatego, iż miał w pamięci moje zajście z Niemcem, które, mimo jego szykan, skończyło się dobrze. Wówczas się nie wiedząc kto to jest tem, który wówczas był z mną i napisał anonim do pułkownika. Kucharz przez 45 dni za karę spoczywał w grobie, a później przeniesiono go do karnej kompanji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 17 sierpnia 1936 r

Poniedziałek Jacka w, Juljanny
Wtorek Agapita m., Heleny ces.
Sroda Juljusza, Marjana, Ludwika
Słońca: wschód o godz. 4.23 zachód o godz. 18 56

Od 1 września w urzędach państwowych nowa pisownia.

W wykonaniu zleceń premjera Składkowskiego, ministrowie poszczególnych resortów podali do wiadomości podległych urzędów, zarządzenie o wprowadzeniu z dniem 1 września w życie nowej pisowwi. Pisownia ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności obowiązywać będzie urzędników przy załatwianiu korespondencji, pism urzędowych sprawozdań i t. p.

Pisownie nabyć można w księgarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście.

Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju.

W związku z wprowadzeniem zmian ustrojowych i organizacyjnych w szkolnictwie, przewidziane jest wydanie nowego zarządzenia w sprawie przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju.

W nadchodzącym roku szkolnym 1936/37 obowiązywać będą jeszcze dotychczasowe zarządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z tem wszakże uzupełnieniem, że obowiązek brania udziału w zajęciach hufca szkolnego dotyczyć będzie w szkołach średnich uczniów klasy 4-ej gimnazjum w zakresie pierwszego stopnia przysposobienia wojskowego.

Ulgi dla młodzieży wiejskiej w szkołach średnich.

Warszawa. W związku z akcją, mającą na celu umożliwienie najzdolniejszej i wybitnie wartościowej młodzieży wiejskiej dalszych studjów aż do akademickich włącznie, p. Minister W. R. i O. P. polecił, aby dyrekcje państwowych szkół zwolniły w 1-em półroczu w najbliższym roku szkolnym stypendystów gminnych od opłaty taksy administracyjnej (wpisu) a dalsze zwolnienie uzależniły od postępów w nauce szkolnej.

Z miasta i powiatu.

W 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Nowemiasto. W sposób uroczysty uczciło nasze miasto 16-tą rocznicę wiekopomnego Zwycięstwa z dnia 15 sierpnia 1920 r.

W przeddzień uroczystości wieczorem odbył się capstrzyk organizacyj P. W. i W. F., oraz apel przy zapalonym stosie poległych za wolność synów ziemi lubawskiej.

W dniu Swięta Matki Boskiej przybrało Nowemiasto wygląd świąteczny. Rano odbyła się na ulicach miasta pobudka, odegrana przez orkiestrę Z. S. O godz. 10.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego okolicznościowe kazanie wygłosił Wiel. Ks. proboszcz dr. Pryba.

Po nabożeństwie organizacje i towarzystwa udały się pochodem wraz z muzyką, przed miejscowe Starostwo, gdzie dowódca całości złożył raport Panu Staroście Pow. Dr. Tomczyńskiemu.

Przemówienie, poświęcone pamiętnej rocznicy „Cudu nad Wisłą" wygłosił p. Bolesław Ludwicki, prezes Związku Weteranów Koło Nowemiasto. Defilada zakończyła uroczystości przedpołudniowe.

Wieczorem odbyła się na boisku sportowem zabawa ludowa, przy dzwiękach orkiestry dętej i mechanicznej. Miłem urozmaiceniem zabawy były występy miejscowego churu „Harmonji". Bawiono się ochoczo do samej północy.

Nowemiasto zwycięża w ogólnopomorskich zawodach sportowych K.S.M.

Nowemiasto. W dniach od 14—16 sierpnia odbyły się w naszem mieście ogólnopomorskie zawody K. S. M. m.

Na zawody zjechało około 100 zawodników z 12 okręgów i to z Lubawy, Brodnicy, Działdowa, Wąbrzeźna, Łasina, Swiecia, Tczewa, Wejherowa, Torunia, Tucholi Iłowa i Nowegomiasta.

Zawody odbywały się przy względnie dobrej pogodzie, to też publiczność w pokaźnej liczbie przybyła w obu dniach świątecznych na stadjon, przypatrując się ciekawym zawodom lekkoatletycznym i grom sportowym.

Walka o pierwsze miejsce nie była tak zaciętą, jak się tego spodziewano. W zawodach górowali wyraźnie zawodnicy okręgu nowomiejskiego, osiągając najlepsze wyniki indywidualne zespołowe, to też zwycięstwo tego okręgu było wielkie.

Pod względem cyfrowym wyniki przedstawiają się następująco:

Okręg **Nowemiasto 230** pkt. Okr. Toruń 152 pkt. Okr. Brodnica 70 pkt. Okr. Tczew 68 pkt. Okr. Swiecie 48 pkt. Okr. Lubawa 46 pkt. Okr. Wejherowo 10 pkt. Okr. Działodwo 8 pkt. Okr. Tuchola 5 pkt.

Szczegółowy opis zawodów wraz z wynikami indywidualnymi podamy w następnym numerze.

Rozprawa apelacyjna o zajście jarmarczne w Nowemmieście.

W ubiegłym tygodniu w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu znalazła się sprawa 16 mieszkańców Nowegomiasta i okolicy, oskarżonych o zajścia antyżydowskie na jarmarku, który odbył się 11 marca br. W dniu jarmarku tłum na rynku przewracał stragany i niszczył towary.

Aresztowano 16 osób, które odpowiadały przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu za udział w zajściach i opór, stawiany policji. Sąd skazał 14 oskarżonych na kary od 6 miesięcy więzienia do 1 roku, przyczem kilku z nich karę zawieszono.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Pokazy owiec w pow. lubawskim.

Celem podniesienia włościańskiej hodowli owiec urządza Pomorska Izba Rolnicza śladem lat ubiegłych w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym w Nowemmieście pokazy owiec w następujących miejscowościach 1) w środę dnia 26 sierpnia 1936 r. o godz. 9.30 w Zwiniarzu (pokaz planowy) 2) w środę dnia 26 sierpnia 1936 r. o godz. 15-tej w Rożentalu (pokaz propagandowy).

Na pokaz mogą być przedstawione jedynie owce pochodzące z mniejszych gospodarstw rolnych. Owce powinne być w wełnie conajmniej 3-miesięcznej. Przedstawiać należy starsze i młodsze tryki, maciory oraz odsadzone jagnięta. Skopów nie należy wystawiać. Z okazji pokazów owiec zostanie przeprowadzona dodatkowa licencja macior i tryków oraz zamknięcie istniejących konkursów wychowu jagniąt.

W Rożentalu odbędzie się zarazem organizacyjne zebranie Koła Hodówców Owiec, w którem powinni wziąć udział hodowcy owiec z terenu Kółek Rolniczych: Rożental, Zielkowo, Gierłoż Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd i Kazanice.

O liczny udział w pokazach uprasza się. T.R.P.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 13 bm. przed Sądem Grodzkim w Lubawie odbyły się rozprawy karne, na których zapadły następujące wyroki:

Ruczyński Kazimierz z Lubawy, za przywłaszczenie sobie kwoty 950 zł. skazany na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia.

Gilgenast Franciszek z Lubawy, za kradzież ubrania wartości 35 zł, na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Licznerski Antoni z Rybna. za łowienie ryb na terenie łowieckim, na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 500 zł kosztów sądowych.

Brzozowski Władysław z Szwarcenowa, za przywłaszczenie sobie znalezionego worka z owsem wartości 11,50 zł, na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 miesiące i 10 zł kosztów sądowych.

Bojarski Zygmunt z Naguszewa za groźbę karalną, na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Chęciński Jan z Mroczna, za kradzież torebki damskiej z zawartością 7,50 zł. i kradzież brzytwy wartości 6 zł, na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

16 — 28.

Z. S. Jamielnik — K. S. M. Krotoszyny.

Jamielnik. W niedzielę dnia 9. 8. br. na boisku szkolnem odbyła się rozgrywka towarzyska w piłkę koszykową pomiędzy druż. Z. S. Jamielnik — K. S. M. Krotoszyny, którą wygrała druż. K. S. M. w stosunku 16:28. Sędziował p. Bielawski bardzo mizernie, nietylko ku niezadowoleniu obydwu drużyn ale nawet publiczności, wykazując małą znajomość przepisów gry.

Jakkolwiek gry sportowe na wsi się rozwijają to wielką bolączką jest brak dobrego sędziego. Pocieszającym objawem jest to, iż publiczność Jamielnika bardzo interesuje się imprezami sportowemi, na które przybywa gremjalnie bez względu na wiek, zapełniając całe boisko szkolne. Widz.

Z dalszych stron.

Skazanie świętokradcy.

Grudziądz. Józef Zellner z Wilczych Kątów pow. lipnowskiego, wybrał się do kościoła we wsi Mikołajki pod Lubawą i zamierzał rozbić skarbonki. Na gorącym uczynku ujął go miejscowy proboszcz. Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał Zellnera na 8 miesięcy więzienia.

Sarna wpadła na ludzi.

Toruń. Niecodzienny wydarzył się w niedzielę na zabawie pocztowców w lasku pod Toruniem. Mianowicie z lasu wybiegła nagle sarna i wpadła całym pędem na grupę obecnych na zabawie osób, siedzących na trawie, uderzyła przytem nogą w skroń Franciszkę Zielińską lat 29 z Torunia, która padła nieprzytomna na ziemię. — Sarna zbiegła. Zielińską przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

Pociąg najechał na pancerkę.

Poznań. Pociąg towarowy zdążający ze Strzałkowa do Poznania, najechał pod Swarzędziem około północy na wojskowy samochód pancerny, odbywający ćwiczenia.

Pojazd wleczony był na przestrzeni około 25 mtr. Ranni w katastrofie 2 żołnierze i por. Modzelewski, przewiezieni zostali do szpitala wojskowego w Poznaniu.

Por. Modzelewski po opatrunku zwolniony został ze szpitala. Stan zdrowia obu żołnierzy nie jest groźny.

Natychmiastowa pomoc przy zatruciu się grzybami.

Grzyby trujące niejadalne wywołają ciężkie zatrucia, śród bólów w żołądku, wymiotów, biegunki i ciężkich objawów nerwowych, zapaśei i drgawek.

Niezwłocznie należy dać środek wymiotny, podając obwicie wodę. Następnie środek oczyszczający [olej], po przeczyszczeniu taninę (łyżeczka na szklankę wody, łyżka co kwadrans) lub odwar z kory dębowej, lub mocny napar herbaty.

W każdym razie wezwać należy lekarza, zachowując resztki wymiocin, zawierające grzyby.

Aby uniknąć zatrucia, należy jeść tylko grzyby znane, a w każdym razie przed gotowaniem sparzyć grzyby wodą wrzącą parokrotnie odlewając wodę.

Wyratował dwie osoby.

Czortków. Uczeń 4-tej klasy gimnazjum Al. Hankiewicz kąpiąc się w Serecie, zauważył tonące 13-letnią i 10 letnią siostry Klarę i Jetto Mendlówny. Bohaterski uczeń nie namyślając się skoczył do wody i sam obie dziewczynki uratował, wyciągnąwszy je na brzeg zastosowawszy sztuczne oddychanie.

Granaty z dzwonów kościelnych.

Hiszpański minister przemysłu i handlu, Alvarez Buylla, oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że duże ilości granatów ręcznych otrzymywane są z dzwonów kościelnych.

Pogrzebany żywcem na głębokości 12 m.

Poznań. W Ławicy na niezabudowanej parceli wykopana była 12 m. studnia z rur cementowych. Zatrudniony na dnie studni Stanisław Tomaszewski włożył nogę w pętlice linki którą miano go wyciągnąć na powierzchnię ziemi. W tym momencie osunął się piasek i zasypał studnie grzebiąc Tomaszewskiego.

Pogotowie ratownicze obu odwachów wiejskiej straży pożarnej pracuje nad odkopaniem zwłok. Ponieważ zachodzi obawa ponownego osunięcia się ziemi trzeba budować ubezpieczenia ścian piaszczystego leju.

Tomaszewski osierocił żonę z nieletniem dzieckiem.

Przygoda domorosłego detektywa.

Starosta Powiatowy w Brzozowie wyznaczył 1000 zł nagrody temu, kto wykryje sprawcę skrytobójstwa w Turzempolu. Jak wiadomo ofiarą zamachu padł szofer Polminu, ś. p. Władysław Szczepanik, p inż. Gielewicz kierownik kopalni, został ciężko ranny.

Obietnica wysokiej n a g r o d y pobudziła mieszkańców Brzozowa i okolicy do poszukiwań, prowadzonych na własną rękę.

Alojzy Kietar z Turzempola wybrał się do lasu na grzyby. Podczas grzybobrania zauważył zdaleka 2 mężczyzn, siedzących pod krzakiem. Naturalnie, pomyślał zaraz, że mogą to być poszukiwani mordercy i postanowił podsłuchać ich rozmowę. Zaczął się więc podkradać w ich kierunku indyjskim sposobem. Niestety trzask złamanej przez nieostrożność gałązki zdradził go.

P. Kietar rzucił się do ucieczki, a w ślad za nim pędzili domniemani mordercy. Strach dopomógł wszakże panu Kietarowi zwiększyć dystans, dzielący go od pogoni. Wówczas posypały się kule rewolwerowe, które na szczęście nie dosięgły uciekającego.

Policja u s t a l i, czy domorosły detektyw istotnie miał do czynienia z bandytami.

Krwawy incydent

na zgromadzeniu włościańskiem w Wierzchosławicach.

TARNOW. Staraniem Stronnictwa Ludowego odbywał się w sobotę w Wierzchosławicach pod Tarnowem uroczysty obchód 16-lecia Cudu nad Wisłą.

Z różnych stron powiatów tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego przybyło kilkanaście tysięcy włościan z około 200 sztandarami, którzy zajęli polanę pod lasem.

Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił dyrektor diecezjalnego instytutu Akcji Katolickiej ks. Penkala, poczem rozpoczęły się przemówienia o charakterze politycznym.

Do prezydjum honorowego wiecu należeli b. marsz. Sejmu Maciej Rataj i kilku innych działaczy ludowych.

Ponadto powszechną uwagę zwracali korespondenci pism zagranicznych, którzy w liczbie 8-miu zajęli miejsca obok stołu prezydjalnego, m. in. korespondent sowieckiej Agencji „Tass". Zagaił rolnik Karol Regiec, poczem przemówił b. marsz. Ratajl i adw. dr. Chmiel z Tarnowa, który odczytał rezolucję.

Wśród zebranych panowały tendencje radykalne tak, iż część była niezadowolona z rezolucji, przedłożonej przez zarząd stronnictwa, a znanych już z wielokrotnych doniesień prasowych, domagające się nawet ustąpienia zarządu, Wtedy zabrał ponownie głos marsz Ratai, wzywając do spokoju, poczem rozwiązał zebranie, mimo oporu części radykalnych żywiołów.

W czasie przemówienia p. Rataja doszło na peryferjach tłumu do krwawego zajścia, o którym otrzymujemy następujący urzędowy komunikat:

Komunikat oficjalny.

WARSZAWA. W czasie obchodu rocznicy święta 15 sierpnia w Wierzchosławicach pow. tarnowskiego, urządzonego przez Stronnictwo Ludowe większa grupa, składająca się z „Młodzieży wiejskiej" zwolenników Stronnictwa Ludowego, rzuciła się na pełniącego służbę posterunkowego policji śledczej Ratajczaka w sposób bestjalski bijąc go i ciężko raniąc.

Napadnięty post. Ratajczak resztkami sił dotarł do posterunku policji, gdzie usiłował schronić sią przed napastnikami. — Napastnicy otoczyli lokal posterunku policji domagając się wydania ciężko rannego Ratajczaka.

Wezwania komendanta posterunku do rozejścia się nię odniosły skutku, przeciwnie napastnicy próbowali wyważyć drzwi jednocześnie podpalając budynek posterunku. Obecni na posterunku policjanci w liczbie 5-ciu odparli napastników i w trakcie obrony przed nacierającem tłumem dali kilka strzałów, w wyniku czego jeden z napastników został zabity, jeden zaś ranny.

Spokój został niezwłocznie przywrócony. Na miejsce wypadków przybyli przedstawiciele władz, zarządzając energiczne śledztwo. Stan pobitego Ratajczaka jest beznadziejny.

Zebranie Rady T. R. P.

(Dokończenie).

Dalej przystąpiono do wyboru 2 członków Zarządu w miejsce ustępujących ks. prob. Zabrockiego i p. Baczewskiego. Zebranie prezesów wysunęło 3 kandydatów a mianowicie ks. prob. Zabrockiego, p. Baczewskiego i p. Zielińskiego.

W wyniku tajnego głosowania wybrano ponownie ks. prob. Zabrockiego i p. Baczewskiego, tak, że Zarząd T.R.P. został bez zmiany.

Po wyborach zreferował p. Baczewski sprawę powołania do życia Sekcji Hodowlanej przy T.R.P. W dyskusji zabierają głos p. dyr. Sierczyk z P.I.R. i p. Zieliński, przyczem pierwszy z nich wyjaśnił kwestje wątpliwe i sporne. W tej sprawie przemawiali jeszcze pp. Wełnicki, który uzupełnił wywody p. Baczewskiego, p. Kuca, ks. prob. Zabrocki it.d. Rada przyjęła do wiadomości powołanie Sekcji Hodowlanej i zatwierdziła ją a przeprowadzenie regulaminu powierzyła Zarządowi Sekcji, który ma go ostatecznie uzgodnić z P.I.R.

Przystąpiono do pkt. 6 porządku obrad. P. Prezes komunikuje, iż wniosków żadnych nie wniesiono, wobec czego przechodzi do następnego pkt. t.j. do wolnych wniosków.

W wolnych wnioskach Rada na wniosek p. Gen. Waraksiewicza uchwaliła wydać odezwę do rolników powiatu, ażeby dobrowolnie opodatkowali się po 1 funcie z morgi na nawiedzonych huraganem naszych braci w pow. toruńskim i sąsiednidnich, którym straszliwa burza wyrządziła ogromne straty.

P. Zieliński apeluje również do rolnictwa, aby opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej conajmniej po 1 funcie z morgi. Pozatem podnosi p. Zieliński sprawę parcelacji i domaga się przestania frymarczenia ziemią polską oraz aby nie tworzono karykatur-osad. P. Kuca stawia wniosek, aby domagać się rozmieszczenia policji po wsiach, jak było dawniej, gdyż obecnie jest policji w mieście za wiele, a na wsi jej wogóle niema, oraz żeby przynajmniej w poszczególnej gminie zbiorowej znajdowały się 7-klasowe szkoły powszechne, które mogłyby dokształcać młodzież wiejską od 5 klasy wzwyż. Obecnie młodzież wiejska pozbawiona jest możności dalszego kształcenia się, nie mając ukończonych 7 klas szkoły powszechnej.

Następnie porusza p. Zieliński sprawę łamania drzewek i szkód wyrządzanych przez wrony i gołębie, oraz sprawę zabezpieczenia inwentarza a także sprawę podniesienia hodowli owiec i zamianę wełny na materjały. P. Brzozowski domaga się 2-tygodniowych wakacyj szkolnych dla dzieci na wykopki. P. Jakubowski prosi o wyjaśnienie kwestji mleczarskiej. Na tem porządek obrad wyczerpano.

P. Prezes solwuje zebranie po 4½ godz. obradach.

Udział prezesów i delegatów pomimo okresu żniwnego był zadawalający.

Dodatnie saldo handlu Zagranicznego w lipcu.

WARSZAWA. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych danych głównego urzędu statystycznego wynosi:

Przywóz 163,654 ton, wartości 82 454 tys. zł
Wywóz 1.028.700 ton, wartości 84.051 tys. zł.

Saldo dodatnie w miesiącu lipcu wynosi 1.597 tys. zł.

W porównaniu do miesiąca czerwca br. zwiększył się wywóz o 13.707 tys. zł, przywóz zwiększył się o 20.492 tys. zł.

Zwiększył się wywóz: głównie masła, węgla, trzody chlewnej, jaj, nawozów, wyrobów drzewnych i bekonów. Natomiast zmniejszył się wywóz jęczmienia, papierówki, przędzy wełnianej, żelaza i stali.

Zwiększył się przywóz: tytoniu i wyrobów tytoniowych, skór futrzanych, bawełny, śledzi świeżych solonych.

Czerwona fala zalewa Amerykę Południową.

BUENOS AIRES. Informują oficjalnie z Quito (stolica Ekwadoru), że ekwadorskie władze bezpieczeństwa wykryły spisek rewolucyjny o charakterze komunistycznym.

Jak wynika z zasekwestrowanych dokumentów, rewolucja komunistyczna miała wybuchnąć 10 sierpnia. Program spiskowców przewidywał zaprowadzenie w Ekwadorze rządów sowieckich, konfiskatę wszystkich przedsiębiorstw prywatnych, zniesienie własności prywatnej, zamknięcie kościołów i konfiskatę dóbr kościelnych.

Na czele spisku stał pułkownik armji ekwadorskiej Larrea Alba, który wraz z kilkoma oficerami został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

SANTIAGO DE CHILE. Władze wykryły szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny, którego ośrodkiem były prowincje Atacana i Coquimbo oraz Zagłębia Węglowe Rancaqui, Portrerillos i Chuquicameta.

Partje lewicowe utworzyły niedawno front ludowy, który w myśl wskazówek 3-ej międzynarodówki miał w najbliższą niedzielę wywołać powstanie robotnicze. W miejscowościach górniczych skoncentrowano silne oddziały wojskowe. Rząd zwrócił się do izby o udzielenie pełnomocnictw dla stłumienia rewolty.

1.000 zł. z pończochy żebraczki łupem rabusiów.

W Nienadówce popularną postacją jest 70 kilkuletnia żebraczka Kasandrowa, o której mówiono, że zebrała duże oszczędności.

Ostatnio na drodze napadło na Kasandrową 3 opryszków, którzy zażądali od niej pieniędzy. Staruszka ze strachu zemdlała, a wówczas napastnicy zrabowali jej z pończochy przeszło 1000 zł. i zbiegli.

Sowiecki statek zawrócił z drogi by się pozbyć 3 pasażerów „na gapę"

Na sowiecki statek „Kim dostało się 3 pasażerów bez biletu, Edward Zieliński Józef Pawlak i Czesław Marcinkowski, którzy pragnęli dostać się do Italji.

Z niepożądanymi pasażerami statek „Kim" miał niemało kłopotu. Zostali oni wykryci dopiero następnego dnia po wyjeździe z portu „Kim", jadąc z ładunkiem węgla do Włoch nie zamierzał zawinąć do żadnego portu, więc zawrócił z drogi i następnego dnia wysadził 3 „podróżników" w Gdyni, oddając ich pod opiekę władz polskich.

Ujęcie bandyty.

Brodnica. Jak się dowiadujemy, ujęła Policja z pomocą leśniczych w lesie w Małkach jednego bandytę, który udział brał w szajce złodziejskiej w Lidzbarku a po ich ujęciu zastrzelili na Posterunku st. posterunkowego śp. Stanisława Sikorę. Jest nadzieja, że Policja niebawem przytrzyma dalszych członków szajki

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — wtorek 18 VIII.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.o3 Wiad. roln. 12.13 Dzien poł. 12.23 Konc. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Płyty 16.45 Odczyt 17.oo Konc. 17.50 Pogad. 18.oo Wakacje samowara 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Koncert reklam. 18.50 Pogad. aktual. 19.oo Operetka 20.30 Szkic literacki 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna 21.oo Konc. 22.oo Feljeton 22.15 Wiad. sport. 32.25 Muz. tan.

Warszawa — środa 19. VIII.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.o3 Skrzynka roln. 12.13 Dzien. poł. 12.23 Płyty 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci 16.oo Konc. 17.oo Trio Polskiego Radja 17.50 Anegdoty 18.oo Pog. społ. 18.05 Konc. reklam. 18.50 Pog. społ 19.oo Konc. 20.oo Płyty 20.30 Z wędrówki po prowincji 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. społ. 21.oo Płyty 21.3o Sląskie pieśni ludowe 22.oo Feljeton 22.15 Wiad. sport. 22.25 Konc. 23.oo Muz. tan.

Toruń — wtorek 18. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.o3 Skrzynka roln. 14.30 Płyty 16.oo Płyty 18.oo Feljeton 18.10 Płyty 18.25 Pogad. aktualna 18.30 Konc. reklam. 22.2o Wiad. sport. z Pom. 22.25 Muz. tan.

Toruń — środa 19. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Recyt. prozy 12.23 Płyty 14,30 Płyty 18.oo Feljeton. 18.10 Utwory skrzypc. 18.25 Pogad. społ. 18.30 Konc, reklam. 22.2o Wiad. sport. z Pom

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 10. VIII. 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto	14 25 — 14,50
Pszenica	19,00 — 19,25
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	1475 — 15,25
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne (grube)	9.00 — 9,50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	19,00 — 22,00
Groch Folgera	18,00 — 20,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.